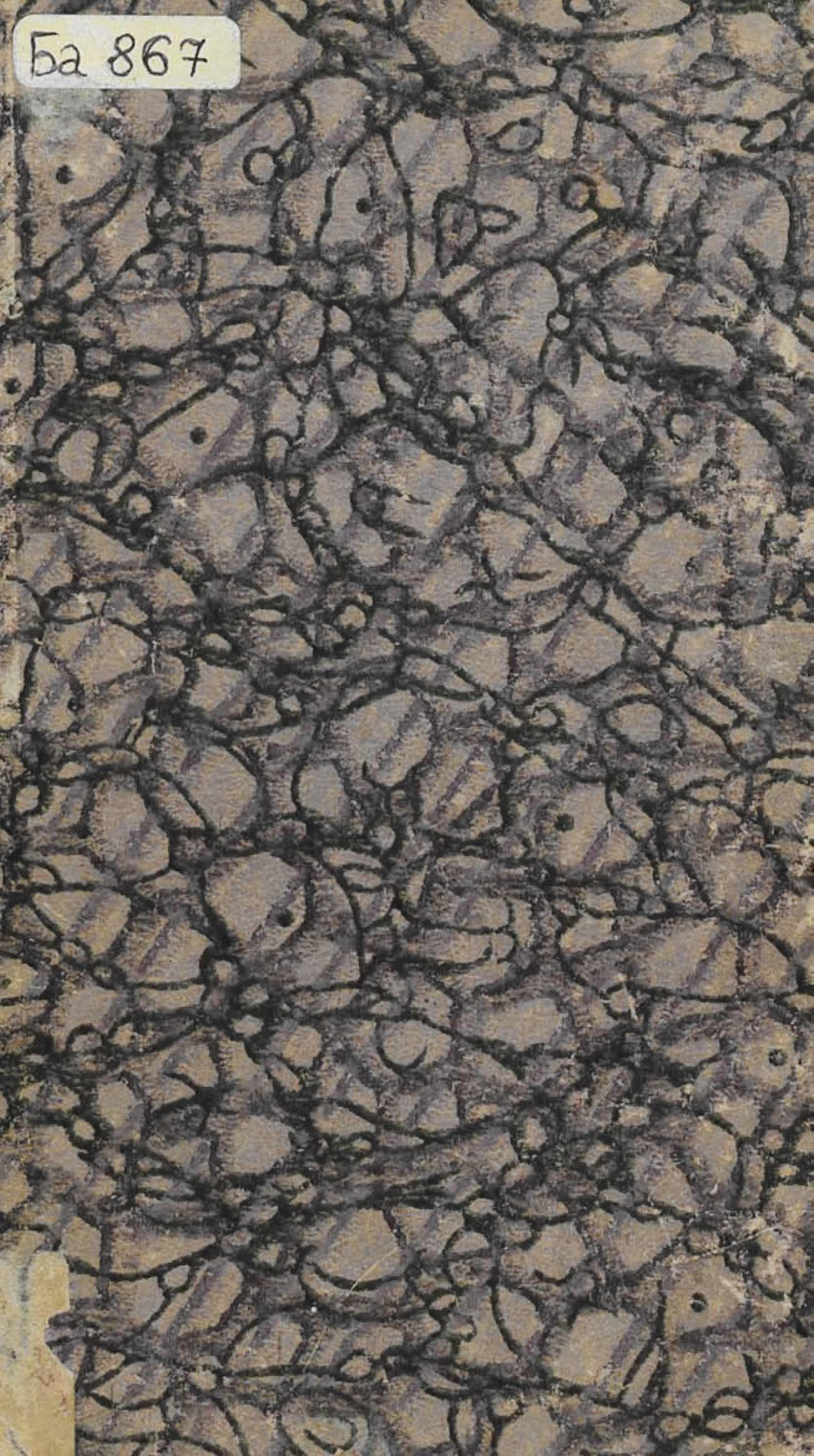


Janka Kupała

HUŚLAR

Wyd. A. Hryniewiča

Pieciarburh 1910

Janka Kupała.

HUŚLAR





Pieciarburh — 1910.

Drukarnia K. Piantkoŭskaha. W. Padjačeskaja 22.

*
* *

Ja niasu wam dar
Bratnich skib i sialib,
Šumnych sosan i lip,
Božy dar, serca žar,
Wolnych, zwonkich piesień čar.
Hej! niasu wam dar!
Hej! hej! hej!
Chaj-že pieśnia ŭsiudy ljecca,
Ŭ sercach wašych adhukniecca,
Zzichaniecca, ŭskałychniecca,
Jak zwon toj,
Jak swoj!
A chto brat mnie tut i druh,
Ładź-naładź dušu i słuch,
I za pieśniaj dumkaj skoč,
Tam dzie Nieman, Prypieć Buh
Točuć naše pole, łuh,
Dzie šumiać u świet daloki
Bieławieža, Naliboki,
Dzień i noč,—
Dumkaj skoč!
Prymi dar, serca žar,
Wolnych rodnych piesień čar!
Haju, haju hej!!



Huślar.

Hej, huślar, huślar!
Ty udar, udar
  Pa strunach-zwanach,
Daj nam s piesień dar,
Dum wialikich čar,
  K soncu zorny šlach,
Daj, huślar, huślar!

Dzie zaloh abšar
Kurhanoŭ-achwiar,
  Siej, zasiej praświet.
Ty, słuha i car,
Ty dudar-zwanar, —
  Čuje, znaje świet...
Ej, huślar, huślar!

Pierewały chmar,
Ciemru, zwody mar
  Wyżyj zwonam strun;
Jak wialik i star
Świet, ziamli papar,
  Ty ad humn da humn
Zapanuj, huślar!

Daj pachodniam żar,
Liń żyćcio ŭ bor-jar,
  Nie minaj wakon;
Stroj wajakoŭ šar,
Kroŭ sahrej, jak war,
  Skazam nowych dzion...
Hraj, budzi, huślar!

Siabroŭcam pa doli.

Poki màju at serca patoli,
K wam nienawiść hrudziej nie krywawie,
Dumy rwucca i k ščaściu i k sławie,—
Ja słuha waš, siabroŭcy pa doli.

Swojskaj pieśniaj u słoŭ rodnych ćwiecie
Ja chaču, što ŭ dušu mnie nahonie,
Z wašych chat, z wašych spočenych honiaŭ,
Wašu dolu, niadolu apieci;

Nieści pad sałomianyje strechi
Wa ŭsio wieru, što ščaściem być može,
Što nadzieji ćwiści dalš pamože;
Ej, chaču byci recham paciechi!

I wo ŭ hetakaj słužbie, pachodzie,
Pjučy ślozna žoŭć kryŭdaŭ, prytykaŭ,
Płaty z was nie žadaju wialikaj,
Ot, iskrynku prywieta, i hodzie!

A skanaju, zlučusia z ziamloju,
Wy kurhan mnie nasypcie wysoki,
Bo, jak budzie moj doł nie hłyboki,
Nie znajdu i pa śmierci spakoju.

Prywitańnie.

Znoŭ ja z wami, sa swajimi,
Miłyje sielanie!
Budziem razam spatykaci
Nočku i świtańnie.

Staniem razam u paradak
S płuham na papary
Spolna skibinu waročać,
Nażywać zahary.

Nad rabotaj nieprydumnaj
Wiaskowaj pakory
Buduć zdala bajić bajki
Chwojki, jasakory.

Skiba ŭ skibu, honi ŭ honi
Wyścielem na dziwa;
Laže ziernie, ŭzojdzie kołas,
Uzrastaj ščaśliwa!

Za płuhami za swajimi
Na prastory Božym
Čystym sercem, wolnaj dumkaj
Pieśniu-kazku złožym.

Pojdzie pławam pieśnia-kazka
Ŭ świet ab našaj sławie,
Dziwu dasca świet wialiki
Hetakaj prajawie.

Chaj świet znaje, što patrapie
Biez čužych prymusaŭ
Biełarusa praca, siła,
Serce biełarusa.

Huśli samahraji.

Jak zajhrali, zahudzieli
Huśli samahraji,
Paniaślisia, pałacieli
Pieśni pa ŭsim kraju.

Ad pałany da pałany,
Ad bora da bora,
Pływie hołas nieŭnimany,
Jak-by fali mora.

Ab wialikaj ab staronce,
Biełarusi-maci,
Žalba strašnaja biazkonca
Ŭsio čuwać-čuwaci.

Jak dušy tajej pakutnaj
S pad mahilnaj plity
Homan wieča ŭ huślach čutny,
Čutny zwon rażbity;

Choć rażbity, choć zabyty,
Dla ŭsich zrazumieły,

I ad świtu aż da świtu
Słuchaje świet cely.

Płačuć, żalucca sprasońnia
Huśli samahraji.
Aż, zdajecca, pušča stohnie,
Kurhan uzdychaje.

Żalciesia, hrajkije struny.

Lira żmiraje ŭ spakoju,
Hubicca strunawy zwon:
Lirnik čapnisia rukoju —
Tworycca piesień miljon.

Żalciesia, hrajkije struny,
Echam razchodźciesia ŭ dal!
Hetki świet jarmien i sumny,
Hetki panošycca żal!

Sercu niasicie zlahčeńnie,
S put wyzwalajcie dušu,
Nowyje lijcie pramieńnia
Ŭ sonnuju byta hłušu.

Lijcie pryzyŭnyje čary,
Żyŭčuju dumkam wadu,
Wysielcie budnaści mary,
Duchaŭ błahih čaradu.

Cichamu kroŭnamu polu
Ślozmi abmytaj ziamli
Wyzwańcie lepšuju dolu,
Lepšyje skarbnyje dni!

Ściežku chutčej ideału!...
Kwiećsia, pałaj charastwo!
Kujsia, zarničnaja chwała,
Wiečnaja radaść, dabro!

Lira piaje ŭ nieprywiecie;
Żalicca lirnik adzin;
Hej-że, dalej z biespraświećcia!
K soncu s pakutnych nizin!

I wiecier, i sokał, i ja...

I wiecier, i sokal, i ja —
Syny adnej doli, žyćcia,
Nawodzim markotnyje my
I dumy, pieśni adny.

*

Raźniaŭ wiecier kryłla swaje,
Lacić, i šumić, i piaje:
Piaje a swabodzie swajej,
Piaje a biazwolli ludziej.

Jak wiecier, i ja-b tak lacieŭ,
Jak wiecier, ab tym samym pieŭ,
Jak wiecier swabodny moj duch,
Choć hora ciahaju lancuh.

*

Pad zorami sokal zawis,
Hladzić pa arlinamu ŭniz.
Tam sokalu świetu nie žal;
Milej jamu niebnaja dal.

Jak sokal, i ja-b mknuŭ da zor:
Tam sonce, razdolle, prastor;
Biez žalu-b pakinuŭ ziamlu,
I chatku, i dolu swaju.

*

I wiecier, i sokal, i ja —
Syny adnej doli-žyćcia;
Nawodzim markotnyje my
I dumy, i pieśni adny.

Pieśnia i siła.

Dajcie razhonu, prastoru
Dremlučym pieśniam i silam.
Drohnie zapor najmacniejšy,
My ŭskałychniom i mahiłaj.

Predka adwiečnuju dumu
Praŭnuk sanliwy pačuje;
Što ŭziać kurhan nam maniŭsia,
Na kurhanie adbudujem.

Šlach załaty praciarebim,
Zorna ŭźniasiomsia ŭ wysoty
Wyžej niepraŭdy, niesławy,
Wyžej pakutnych bałotaŭ.

Moc swaju świetu pokažem...
Zdziŭlucca starcy i dzieci:
Što znače pieśnia i siła!
Što znače wielmi chacieci!

Adhuknisia dušal...

Adhuknisia duša, pieśniaj zwonkaj hrymni!
Niechaj pieśnia z wichrami pamčycca;
Ŭ bratnich sercach niechaj razharacca ahni,
Dumy nowaj paljucca krynicaj.

Ad zary da zary pa radzimaj ziamli
Zaciahanyje ludzi snujucca,
I harujuć jany, redka ščasny kali
S čornaj dolaj zmahajucca, bjucca.

Z jich žyćcia biez žyćcia, z jich biadnot i ciamnot
Karystaje biazpućcie, jak može;
I nichto-ž nie žaleje, jak wiečnych sirot,
Ni swoj brat, i ni Ty nawat, Bože!

Žalbaŭ słuchaje jich tolki šum barawy;
Na jich muki hladziać tolki zory.
Adhuknisia-ž, duša, na jich ston wiekawy,
Zadryžycie, daliny i hory!

Ščaśliwaść.

Mieć-by mnie krylla sakolije,
Mieć-by mnie wolu zarnicaŭ,
K niziam nie rwaŭsia-b nikoli ja,
Z wysi-b hladzieŭ na ziamlicu.

Ptacham swabodnym pad zòrami,
Lotaŭ-by hyža nad świetam.
Pa-nad dalinami, horami;
Ščaście świaciło-by mnie tam.

Wokam načnicy prahledzista
Ŭ tajniaŭ siahnuŭby zastawy,
Byŭ-by sam dalaj niaźwiedzistaj,
Dalaj swabody i sławy.

Pieśniaj dušy ŭzrywy čystyje
Lunuŭ-by ŭ świet na prywolle;
Słuchali-b zory ahnistyje,
Wiecier by ŭturyŭ na dole.

Zmoženy-ž hibieli siłaju,
Wiek rwŭcyś dalej i dalej,
Chmarka była-b mnie mahilaju,
Zory paminki-b spraŭlali.

Woś i pa śmierci z ziamlicaju
Znacca nia treba ŭžo budzie...
Byci, oj hetak! — krynicaju —
Radaść płyła-by mnie ŭ hrudzi.

Duńcie-ž, o wichry prywolnyje!
Ciomnaj nie dajciesia sile,
Wyrwicie dumki niadolnyje,
Dajcie mnie sonce i krylla!

K zoram.

(Paświaščajecca p. W. Samojło).

K zoram ahnistym, k prywollu niabiesnamu,
Wyrwaŭšy s ciny žyćciowaj dušu,
Mčysia, nie dajsia ciarpieńniu balesnamu,
Harda pakiń ziemlanuju hłušu!

K zoram, što tak nad taboj razharajucca
Lśnista ŭ miljonnaj pa niebie siaŭbie,
Rwisia, chaj dumy prabić ému starajucca:
Tam cherubiny spatkajuć ciabie!

Pieśni tam, duchami zoraŭ stwaranyje,
Buduć dušu wiesialici twaju:
Dumna ŭźniasieśsia nad niziaj tumannaju.
Rdzieci dasi tam prywolla ahniu.

Z zoraŭ s-pad nieba ŭsiobyćcie ziamielnaje
Projmieś pahlodam cikawym na skroś;
Bačyci budzieš z žyćciom nierazdzielnyje
Kryŭdy, biazpućcie, nienawiść i złość.

Horna razstaŭšysia z budnimi sprawami,
Tysiačy ŭzdochaŭ pačuješ z hrudziej;
Wyznaješ brata z rukami krywawymi,
S sercami hadzinaŭ pojmieš ludziej.

Kryki praklaćcia pačuješ nieznanyje,
Muki staryje, stahnańnia ciamnic.
Trupami ŭbačyš palany zaslanyje,
Slozy sirot, udawic, maładzic.

Budzieš hladzieci na heta ŭsio dzikaje,
K zoram-że mčacisia budzie twoj duch;
Budzie na sercu spakojnaść wialikaja
Ŭskresšym z nizin, dzie Znič praŭdy zatuch.

K zoram ahnistym, k prywollu niabiesnamu,
Wyrwaŭšy s ciny žyćciowaj dušu,
Mčysia, niedajsia ciarpieńniu balesnamu.
Harda pakiń ziemlanuju hlušu!

Son.

Darohaj zmučeny dalokaj,
(A byŭ dzianiny tajej skłon),
Ja loh pad kryžem i tak lohka
Zasnuŭ, i hetki baču son:

Ja lesam šoŭ; jakajaś zmora
Wieła pa jim moj spiačy duch,
A les byŭ ciomny, jak dno mora,
Jak mora dno byŭ niem i hluch.

Ja zabłudziŭ, i strašna stała
Mnie ŭ hetaj puščy adnamu;
Dy buraj nieba rahatała...
I ŭzdumaŭ ja: pamru ważmu!

Nadzieja z wieraju niamieli...
Tady, jak z nieba, ci z ziamli,
Jakajaś cień padchodzie ŭ bieli,
Takaja, byccam znaŭ kali.

I każe mnie: «Čaho, syn mira
Upaŭ tak sercem i dušoj?
Ja—pieśnia, a wo maja lira!
Biary nas! chočem być s taboj.

I strach życcia ciabie astawie,
I bor pačnie šumieć życciom:
My śled praložym tabie k sławie,
Čaho żadaŭ, my ŭsio dadziom».

I dziwa! błud i strach moj złaman:
Les praświatleŭ, zahamaniŭ,
Mnie staŭ paniacien puščy homan...
Tut ja zbudziŭsia, nie daśniŭ.

Naša minuŭščyna.

My nie żyli, jak żywuć ludzi,
Haścincam ščaścia nie chadzili,
Nie znali ŭciechi našy hrudzi,
Wiankoŭ my sławy nie nasili.

My ŭ paniżeńni, ŭ wiečnym trudzie,
Z dniom kożnym słabšyje na sile,
Biazcelna pa kalučaj hrudzie
Błudzili, horasna błudzili.

Bydłom asudżen byŭ walacca
Syn swajho kraju, rodnych mieżaŭ;
Kali-ż chto ŭzdumaŭ pračychacca,
Kurhan prybawiŭ tolki świeży.

Chacieŭ chto pieśniaj adazwacca,
Hłušyŭ chaŭturny oklik z wieży;
Z niahodaj musili zmahacca,
Jak tyje wierby na ŭžbiareży.

A jak my s chatki wychodzim...

...A jak my s chatki wychodzim,
Kryżem siabie abaznačym,
Błudna wačyma pawodzim,
Ci kali wierniemsia, ŭbačym?

A jak my pojdzim pa poli,
Z nami, za nami niahoda,
Na našaj niwie gugolle,
Na našym pocie uroda.

A jak paljecca ŭ paciomkach
Pieśnia za lesam, za boram,
Słuchajuć jełki, sasonki,
Les tolki z nami hawore.

A jak my pojdzim haścincam,
Z nami, za nami ŭzdychańnia,
U dziennaj i nočnaj časince
Błudzim i błudzim, jak zdańnia.

A jak my wiernimsia k bratu,
Lepšaj spytajem darohi,
Majem paciechi bahata:
Tyje karčomki, astrohi.

A jak na nieba my hlaniem,
Dzie dremluć sonca pażary,
Ani tych zor, ni świtańnia,
Chmary, i chmary, i chmary...

A jak da mohiłak prydziem,
Kryż, kala kryża badyli,
I tut my tolki uwidzim,
Jak-że zdarma wiek błudzili!

S piesień žyćcia.

Naradziŭsia na dolu-niadolu
Čeławiek na bahatym na świecie,
Ad pialonak na wolu-niawolu,
Ad pialonak biez času zmarnieci.

Ros. Chadzici naŭčyła matula,
U łazowyje łapci abuła,
Apranuła na skoki, na huli,
Aż staraja pacichu ŭschlipnuła.

I dała, oj dała na darohu
Kryżyk, matčynaj zlity ślazinaj,
Baćka baćkoŭsku daŭ pierastrohu;
Wypraŭlali tak s chaty dziacinu.

I pajšoŭ jon, pajšoŭ ślacham znanym,
I pajšli za jim śpieki, marozy,
I zażyŭ jon, zażyŭ kniaziam-panam
Ni to żyŭ, ni to pjan, ni ćwiarozy.

Dumki rodnyje śledam chadzili,
Koni, woliki ŭčyli pakory,
Piatuchi na rabotu budzili,
Son nawodzili cichije zory.

Jak ustanie, jak pojdzie, bywała,
Pot-rasica i wymyje čysta,
Sloz napjecca swajich da adwału,
Kroŭ swaja acharošyć kwiacista.

Ciaham tak pad apiekaj pad ščyraj
Ni dzie dać, ni stupić jamu šahu,
S kuta ŭ kut, z hoda ŭ hod, jak na wyraj,
Piatloj wolen prahnać hoład-smahu.

Oj, żywiecca na świecie, żywiecca,
Ceławieku tak słaŭna, tak łoŭka,
Aż i śpina štoś hniecca, zdajecca,
Zatrasłasia, ssiwieła hałoŭka.

. . . .

Hodzie! hodzie! nia ŭsio, znać, asiliŭ;
Začyni ŭžo suchije pawieki!...
I złažyli niezdaru, złažyli
Ŭ damawinie, ŭ mahile na wieki.

I nasypali nasyp žwirowy,
Kryž pastawili nowy jałowy.
Hej, ležy s swajej dolaj-niadolaj!
Hej, ležy s swajej wolaj-niawolaj!

Biezziamielnyje.

Žywiom, zabytyje ludźmi,
Paciech nie znajučy ni ŭ čom,
Krywawim ściežki my ślazmi,
Ŭwieś świet dla nas mahilnym snom.

Ni nam wiesna ćwicie, piaje,
Ni leta kołasam šumić,
Snapoŭ nam wosień nie daje,
Zima nam tolki wiek hudzić.

Hladzim na nieba, na ziamlu,
Nie raz s prakłaćciem na žyćcio,
Arom my niwu nie swaju,
Dabro zbirajem nie swajo.

Chacinki kut nie naš — čužy,
Nie naše ŭ poli stado jdzie;
O serce, skolki nie tužy,
Nima nam radaści nidzie!

Rawie miacielicaj zima,
Wiesna zalje pawodkaj świet,
Wady i stužy nam nima,
Zžylisia z jimi z małku let.

Nakłaŭšy zryŭkaŭ i łamoŭ
Ubor samich i chat hniłych.
Iz adnych wyhnany wuhłoŭ,
Šukač my ciahniemsia druhich.

Chudyje żonki na wazoch,
Pry żonkach dzieci čaradoj,
My sami ŭ znošenych łapcioch
Idziom za końmi piechatoj.

Idziom, — u wočy wiecier dźmie,
Z-za chmaraŭ sonca nie widać;
Bieda, nuda prybnuła, žmie,
Uduššem hrudzi ŭsio skrypiać.

Ej, dola! Skolki my razoŭ
Prasili, klikali ciabie:
Nia jdzieš! znać, chtości s świetu źwioŭ,
Ci chleba mała ŭ nas tabie?

Ci, može, dzikaj niepahodaj
Ciahacca z nami nadajeła?
Načleh zastrašyŭ niewyhodaj,
I ty nam, dola, akaleła?

Żywiom razsypaŭšyś pa świecie,
I śmierć sabraci nas nia može,
Chacia i ŭsiakaha prymiecie,
Chacia i ŭsiakaha abłože.

Chacia usiakaha z nas hrudzi
Mahiła żutkaja prydawie,
Nad jakoj kryż pastaŭluć ludzi
Na pamiać našaj biednaj sławie.

Nad jakoj wyraście sasonka,
I biezziamielnych ston pačuje,
I šumam, pieśniaju niazwonkaj,
Nad nami chiba zabiaduje.

Siadź tut pad kryżem...

Siadź tut pad kryżem, siadź, addychni!
  Zmučeny bracie darohaj,
Ty biez adduchi mnohije dni
Šoŭ siratoju pamiž ludźmi,
  Żduči spačynku s trywohaj;

I nie znajšoŭ ty druha nidzie,
  Što zaprasiŭ-by ŭ chacinu,
Dzie-b ty zabyŭsia ab horkaj biadzie,
Što za taboju z horam idzie,
  Dzie-b addychnuŭ ty časinu.

Dzie-b tabie dali ciopły kutok,
  Kab nie kaleŭ na marozie;
Kab nia mleŭ, chleba dali-b kusok,
Wiery i siły dzie-b ty, drużok,
  K dalšaj sabraŭ-by darozie.

I nie znašoŭ ty chatki takoj;
  Dalš išci mała ŭżo siły:
Siadź tut pad kryżam, bracie, ty moj!
Tut jak spačnieš burliwaj dušoj,
  Dojdzieš lahčej da mahiły.

A jak nam zorki zahasnuć...

(Paświaščajecca p. W. Lastoŭskamu).

A jak nam zorki zahasnuć,
Miesiac nia źmienicca bolej,
Prydziem da wiečnaha ščaścia,
Ciemry k nam pryduć s patołaj.
  Z hłyb nierazhadnaha byta
  Nowaje pryjdzie zbaŭleńnie,
  Ŭsio nam pamiere, paliče,
  Dumki raźbity i cierni.

A poki jasnaść staraja
Budzie swaje snuwać nici,
S chaty da chaty nia kinie
Duch wiekawiečny błudzici.
  Stukniecca ŭ šybiny, ŭ siency,
  Ŭkinie swoj klič-zaklinańnie,
  My, padychodziučy k nočam,
  Żdać budziem nowych świtańniaŭ.

*

A jak na našaj na niwie
Kryŭda hniazdzicca ŭsio budzie,
Nowyje wypływuć siły,
Nowyje k słaŭnaści hrudzi:
Sercy achwiarna pałožuć,
Nasyp nasypluć wysoki,
I nie piarojdzie toj nasyp
Złybiady cień blednawoki!

A poki dumka a praŭdzie
Nia ŭzdzienie pleśni-siwizny,
Budziem niaści swaje nošy
K cichim malbiščam ajčyzny.
Świežyje ŭzdzienuć nam kiry:
My ŭžo taho nie zabudziem,
Što nam pry wiečnym skanańni
Ŭsio, ŭsio paličena budzie.

Ci ty ŭzojdzieš kali, sonce?

S płačem dumka-pieśnia ljecca
Pa zamučenaj staronce,
S płačem echa adabjecca...
Ci ty ŭzojdzieš kali, sonce?

Maci ŭdoŭka, siracinka
Pahledajuć u wakonce—
Daharela ŭžo łučynka...
Ci ty ŭžojdzieš kali, sonce?

Pehniecca ściežkaj padarožny,—
Nima chleba ŭžo ŭ chatomce,—
Cel daloka, zbłudzić možna...
Ci ty ŭzojdzieš kali, sonce?

Mužyk z horem laže, ŭstanie,
Placie bajki dzietkam, žonce,
Tolki čutny uzdychańnia...
Ci ty ŭzojdzieš kali, sonce?

Šnur biedak pachaŭ da potu,—
Marny-ž kołas na sałomce,—
Ni krasy tej, ni ŭmałotu...
Ci ty ŭzojdzieš kali, sonce?

Biezziamielny zhubiŭ dolu,
Choć šukaj z biady ŭ pałomce;
Ni tej chaty, ani pola...
Ci ty ŭzojdzieš kali, sonce?

Serce poŭnaje trywohi
Žalma žalicca biazkonca;
Ni tej praŭdy, ni darohi...
Ci ty ŭzojdzieš kali, sonce?

S płačem dumka-pieśnia ljecca
Pa zamučenaj staronce,
S płačem echa adabjecca...
Ci ty ŭzojdzieš kali, sonce?
—Ci ty ŭzojdzieš?

Źniamoha.

Płače sonce maładoje
Nad planetaj nad staroju,
Iskry syplucca curkom,
Što nia tymi pucinami
Chodziuć lety za letami
U wiečnym złdzie s kurhanom.

Bieznadziejna, bieztrywožna,
Cicha, zważna, aściarožna
Chaos hniozdy ŭje swaje,
Ware zielle-kałatuchu,
Poje, zwodzie Kniazia-Ducha,
Pieradychu nie daje.

Świty, zachady krylacca,
Na adnej taŭkucca kładce,
Ciemra wabie zhubnym dnom;
Płače sonce maładoje
Nad planetaj nad staroju,
Iskry syplucca curkom.

Za hodam hod.

Za hodam hod, za rodam rod,
Što chwali chmar, što pleśni wod,
Pa źmienach źmien, na ŭschod na schod
Za rodam rod, za hodam hod.

Na ŭschod, na schod idzie-brydzie
U čarach-snach, u złybiadzie...
Kanca ni ŭ čom, kanca nidzie,
Na ŭschod, na schod, brydzie-idzie.

Za bytam byt, za stonam ston,
Za śmiecham śmiech, za skonam skon,
Za wiekam wiek, za zwonam zwon,
Za mhloju mhła s-usich staron.

Idzie-brydzie za śledam śled,
I noč, i dzień, i ćma, i świet,
I pieśni klič, i śmierci ćwiet,
Idzie-brydzie za śledam śled.

Za hodam hod, za rodam rod,
Što chwali chmar, što pleśni wod,
Pa źmienach źmien, na ŭschod na schod
Idzie-brydzie na byt, na zwod...

---

* * *

Jak waźmu žalejku ŭ ruki,
  Jak waźmu swaju,
Za ništo tady ŭsie muki,
  Hraju dy piaju.
Što mnie ślozy, što mnie hore,
  Jak puščusia ja?
Znaje niebo, sonce, zory,
  Znaje ŭsia ziemla.
Wiecier zdojmiecca baleśnie,
  Šaśnie pa strasie,
Heta ciešycca jon pieśniaj,
  Pieśniu ŭ świet niasie.

Dumka.

Nudna ŭ dumkach Tamaša.
Nudna, adzinoka,
Rwiecca serce i duša
Niedzie, ech daloka!
Ptuškaj by lacieŭ, lacieŭ
Wiesieła, razhonna,
Pa-nad chatku, pa-nad chleŭ,
Pa-nad bor zialony.
Ech! lacieŭ-by hlanuć, čuć
Nieba sinie more,
Jak hulajuć, jak żywuć
Sonce, miesiac, zory.
S-tul, spusciŭšyś na sialo,
Tak tuliŭ, tuliŭ-by
Ŭsio, ŭsio čysta pad kryło:
Brata, wiosku, skibu.
I skazaŭ-by ŭsio usim
Ab niabiesnaj doli,
Ab wialikim ščaści ŭ jim,
Ab wialikaj woli.
. . . .
Nudna ŭ dumkach Tamaša,
Nudna, adzinoka;
Rwiecca serce i duša
Niedzie, ech! daloka...

Maje dumki.

Màju dumki, byccam kumki,
Nazalacca lubiać mnie,
To stydliwa, to pużliwa,
Taja ŭ jawie, taja ŭ śnie.

Taja plače, taja skače,
Taja piesieńki piaje;
Jak ziaziulki, azdabulki,
Dumki rodnyje maje.

Chodam zwodam za narodam,
Za bratami za majmi
Cieraz honi, cieraz toni:
I waźmi-ż ty jich, waźmi!...

Dni, wiačory — polem, boram
To im žalu, to paciech...
Stužaj stohnuć, buraj drohnuć,
Sonce hlanie — jany ŭ śmiech!

Jak pry studni ŭ dzień nia budni
Kumki hutarku wiaduć;
Dumki hlanuć, nie adstanuć,
Na jazyk usio biaruć.

Siak i hetak šmat och, letak
Akiełzać ja jich chaču:
Prytykaju, nawučaju,
Dumki zmoŭkli, — ja maŭču.

Cicha... cicha... Što za licha?
Máju dumki — nie paśled;
Za manatki, dy znoŭ z chatki,
Z wietram, s pieśniaj syp u świet!

K swajim dumkam.

Skažycie mnie, dumki,
Hora wiesiałuški,
Čaho wy prycichli,
Jak u wosień ptuški?

Čaho wy prycichli,
Čaho pryniamieli?
Ci wy sa mnoj smutnym
Ščaściejka nia mieli?

Ci was, biednych, ludzi
Miła nie witali?
I wašuju radaść
Złościaj aplewali?

Ci was majo serce
Adčuci nia ŭmieło?
Ci was maja dola
Skryŭdzici paśmieła?

Ej wy, maje dumki,
Ŭstańcie, ačuniajcie!
Choć wam mo i ciažka,
Jak kaliś zajhrajcie!

Nia słuchajcie złydniaŭ
Kazki świeta ŭražaj,—
Słuchajcie, što serce,
Što duša wam skaže!

Jak zwon huślaŭ zwonkich,
Jak aroł na skale,
Hołas waš swabodny,
Hołas waš jak s stali.

Dyk i hrajcie-ž, dumki,
Z wieraju ščaśliwa,
Źmiennym ludziam, świetu
Na ŭzhardaść, na dziwa!

Z dumak markotnych.

Trudnieńka — oj, žyci
Ŭ biednaści, ŭ hłušy:
Zamiest śmiechu — ślozy,
Žal niejki ŭ dušy!

Ščaście nie prychodzie,
Choć dniej kliču śmat:
Hore nie ŭciekaje,
Choć i wyhnać rad.

Pieśniu-b wyrwać s serca
I puścić na świet!...
Chaj lacić, chaj najdzie
Lasku i prywiet.

Mo ščaśniejšaj budzie,
Jak ja, syn biady,
Može chto pačuje,
Zapiaje z nudy.

Može choć bor ciomny
Recham adhuknie,
Može wiecier wolny
Zaŭturuje mnie.

Može ŭ niebie zorka
Piesieńki majej
Zrazumieje hołas
I mirhnie jaśniej.

Nočka ŭ tajnych šeptach
Azwiecca chwalboj,
A može i ludzi
Nie pahardziać joj.

Jak tut wiesieła śpiewaci?

Jak tut wiesieła śpiewaci,
Dumkaj wiesialicca,
Kali ŭ biednaj majej chacie
Sonce žyć bajicca?
Kali dzie nia jdu harotny,
Nie maju prywieta,
Kali moj pahlod markotny
Nie bače praświeta.
Čornaj doli sud nieprawy
Nie daje spakoju;
Zory ščaścia, zory sławy
Nia lśniuć nada mnoju.
Nie zachodzie ka mnie ŭ hości
Miłaja paciecha,
Nie niamieje ludzkaj złości
Razšalnoje recha.
Ŭ paniženni, ŭ paniawierce
Žyćcia chwili traču,
Tolki płače majo serce,
Pieśnia maja płače.

Smutna mnie, Boże!

Smutna mnie, Boże! — Kudy ja nie hlanu,
Kudy nia mčusia z markotnaj dušoju,
Baču, što ščaścia zary nie dastanu.
Baču, što wiečna nie znać mnie spakoju.

Hlanu na byt swoj, što wiek nie ŭźwiasielicca
Na zmarnawanuju moladaść z hora,
Baču, što trudna na dolu nadziejicca:
Budzie tak zaŭtra mnie, jak było ŭčora.

Ciażka ŭ čas bury sasonce chistacisia,
Kołasu zimku prawodzici ŭ poli,
Ciażka sa ščaściejkam być i razstacisia —
Ciażej-że ščaścia nie znaci nikoli.

A chto maju dolu pojmie?

A chto maju dolu pojmie?
A chto zrazumieje?
Chto mnie hora śloz adojmie,
Chto nudu razwieje?
Ci žurčańniem ručajinka,
Ci šumam čareśnia,
Ci pryhożaja dziaŭčynka
Udałoju pieśniaj?
Oj, kab ščaściejko mnie daci,
Niema takoj siły!
Dzion wiasiołych mnie nie znaci
Da samoj mahiły...

Wyjdu, wyjdu.

Wyjdu, wyjdu ja s chacinki
  Ŭ zialony sadok.
Pajdu k hrušce pad halinki,
  Pasiadžu kusok.
Šumić hruška nada mnoju,
  Trasucca listki,
Duša poŭna niespakoju,
  Ŭ sercy žal taki.
Nawiertajucca na wočy
  Slozy, jak rasa,
Świetlych dumak hnać nia choče
  Moladaść — krasa.
Latuć tolki dumki zdala,
  Chmurnyje, jak ja.
Hasiuć, dawiuć smutkam, žalem
  Praświetłaść žyćcia.
Piajuć pieśni, jak z napaści.
  Jak wosień, zima,
Što nia žyć mnie ŭ woli, ŭ ščaści,
  Što doli nima...
Oj nia rwicie serca mnie tak,
  Dumki! Trudna žyć!
Waźmu kryknu hrozna hetak,—
  Dola prybiažyć.
Hej, biažy ty, hej, laci ty,
  Dola da mianie!
Taboj, kliču, pazabyty
  Na jawie i ŭ śnie.
Praŭda dumak: holas mre moj,
  Doli nie čuwać,
Šumić tolki hruška niema,
  Listočki dryžać.

Na mòhiłkach.

Staju na mòhilkach i dumu
  Ŭ ślaźliwym sercy kałyšu,
Haniu ad žyćciowaha šumu
  Ŭ zahrobny kraj swaju dušu.

Biahuć pryhassyje zrenicy
  Pa naspach, plitach i kryżoch;
Na ŭsich znać smutak biez hranicy,
  Na ŭsich let mnohich paros moch.

Leżać zarytyje tut kości
  Wajak harotnych za życcio,
Syjšli ŭ ziamlu na wiečny hości,
  Syjšli pad dziornaŭ pakryćcio.

Ech! bjecca, bjecca chtoś niemała
  Harotna ŭ ščaści, to ŭ biadzie;
Skasiła śmierć—i ŭsio prapało...
  Dzie hore, dola, dumy dzie?

Usio ŭ chałodnaj śpić mahile
  Snom wiečnym, nieprabudnym snom.
O śmierć! chto dzie ciabie asiliŭ?
  Nia jšoŭ, nia złoh pad kurhanom?

Iduć usie, i ja za ŭsimi
  Syjdu z nudoj, biadoj swajej.
Tak ciażka żyć pamiż żywymi!
  Ŭ mahile budzie mo lahčej.

Siročaja dola.

Ciażka siracince
  Adzinokaj żyć;
Dola-wiesiałucha
  Znikuł nie biażyć.
Za chataj i ŭ chacie
  Ciarpić sirata:
To maroz marozie,
  To zolić słata.
Bačuć maci, baćka
  Rodnaje dzicio;
Ŭbohuju sirotku
  Chto-ż ubače, chto?
Ad bramy da bramy
  Jdzie, zbiraje chleb,
Rucačku pracialnie, —
  Kożny hłuch i ślep.

Kożny naśmiajecca
  Nad biednaju jej,
Sa zrebnaj kašuli,
  Z łazowych łapciej.
Oj! ciarpiš, sirotka,
  Ŭsio žyćcio ciarpiš;
Pojdzieš u mahiłku,—
  Chto-ž pastawie kryž?
Chto, jak lažeš spaci
  Na wieki ŭ ziamlu,
Paciery zhawore
  Za dušu twaju?
Chiba hety wiecier,
  Što ŭ płatach piaje,
Chiba z daždžom chmarka
  Ślazu pralije.
Chiba nočkaj zorki,
  Što ŭ niebi harać,
Pa sirotce ŭbohaj
  Buduć biedawać.

Nad kałyskaj.

Luli, śpi, moj synku!
Hodzie płakać, dracca!
Zašanuj ślazinku:
Niekali prydasca.

  Hlanuć z nieba zory
  Na žyćcio, na biedy;
  Pojdzieš ty s pakoraj
  Swajho baćki śledam.

Wyraścieš, dziciatka,
Sasninie pa wucha,
Budzieš duž, moj bratka,
Jak miadźwiedź-marucha.

  Tolki budzieš nižej
  Biednaty pakornaj,
  Nie pazbudzieš kryža
  Swajej doli čornaj.

Scieżynu bludliwu
Ṇojdzieš ty za chataj,
Żmieryš świet ščašliwa,
Nie spatkaŭšy brata.

Sam skuješ ty puty
Hora wiekawyje,
Sam saŭješ piatlu ty
Na swaju na šyju.

Sojdzie hod za hodam,
Sojdzie čaradoju,
Bury, niepahody
Świsnuć nad taboju.

Ty z mučeńniem zżyŭsia,
Dawiadzie da rešty,
Biednym naradziŭsia,
Biednym i pamreš ty

Dyk że śpi, moj synku!
Hodzie płakać, dracca!
Zašanuj ślazinku:
Niekali prydasca.

Ṅa dudcy.

Jak-że možna ŭ majej chacie
Żyć doli,
Kali chleba jej nie chwacie
I soli?
Z majej chatki paciech mała,
Jak z łomu,
S strachi bura pazdzirała
Sałomu.
Na padporach ścieny, šulla
Hniłyje,
Wiecier čuć nie pierakule,
Jak wyje.

A praz niskije wakoncy,
Jak nočaj,
Choć-by hlanuć jasno sonce
Nia choče.
Wiesna z holadam prychodzie
Zaŭsiody,
I blahije šle razwodździa
Pryhody.
Letam—praca, pot spływaje
Rakoju;
Što zasieju, hrad źbiwaje
Biaz boju.
Pryjdzie wosień, zołka stanie —
Čas ciažki;
Pa pustym taku bje z rańnia
Cep wažki.
A zimoj zawieji ŭ poli
Hulajuć,
Chaŭtury pa majej doli
Spraŭlajuć.

Z pieśniaŭ ab mužyckaj doli.

Čyj šnur wuzak, uboh,
Nie daros, nie dasoch,
Lahi — moch, asaka?
— Mužyka!

Čyja ŭ pracy za ŭsich
Nie spačynie na mih
Z mazalami ruka?
— Mužyka!

Čyju chatu wichor
Pachiliŭ, strachu ździor,
Źbiŭ uporu s tačka?
— Mužyka!

Dzie čyjho u kraj čužy
Z rodnaj niwy — miažy
Atarwali synka?
— Mužyka!

Kaho biedaŭ pryhon
Saŭsich mučyć staron,
Jak na ŭwiazi waŭka?
— Mużyka!

Čyja sława ŭsiady
Nie minaje biady,
Turmy, torby, šynka?
— Mużyka!

Čyju pieśniu čuwać,
Jak by maje chawać
Na toj świet biedaka?
— Mużyka!

Hrob-mahiła čyja
Śpić na dnie zabyćcia,
Jak-by zmyła raka?
— Mużyka!

Kryży.

Čuć my Boży świet ubačym,
I da samaj da mahiły
Ŭsio jak jość kryżami značym,
Ci to miła, ci nia miła.

Jak u chacie naradziŭsia
«Babka» kryżem prywitała;
Jak u cerkwie achryściŭsia,
Kryż «kuma» padarawała.

Jak pajšli dni maładyje,
Znoŭ biaz kryża ani troški:
Dzie nia stupiš, kryżawyje
I haścincy i darożki

Kryż balić tabie, biedniazie,
Ad tej ciażkaj, ad tej pracy,
Nakryż łaty u siermiazie,
Nakryż dziurki ŭ twajej chatce.

Palcy nakryž ty składaješ
Ad naprasnaj ad napaści:
Kryžem złydnioŭ adhaniaješ,
Kab ad kryŭdaŭ nie prapaści.

Dolaj mučeny pahanaj,
Sled ślazoj pačnieš krywawić;
Kryžem ležeš rasplastany,
Na swajim aby pastawić.

Kryžem ležeš za paroham
U tej cerkwie, dzie chryściŭsia,
Kryžem ležeš pierad Boham,
Kab ciabie Jon nie zabyŭsia.

Tak žyćcia kryž musiš nieści,
Jak dziady twaje nasili;
A jak daniasieš da śmierci —
Kryž pastaŭluć na mahile.

Pamàlisià...

Pamalisia, starče,
Za dabro — za zbožže,
Što siaŭcoŭ saboju
Prakarmić nia može.

Pamalisia, starče,
Za žywiołku — statak,
Što idzie, rykaje
Kala dymnych chatak.

Pamalisia, starče,
Za ludziej, za nieludź,
Što lahli, zasnuli,
Što žywuć i dremluć.

Pamalisia, starče,
I za kraj swoj rodny,
Što hadki karocie
U siwierach niazwodnych.
Pamalisia, starče!

Biasieda.

Hodzie markocicca, chłopcy, dzieŭčaty!
  Družna padchodźcie k stału, wo siudy!
Budziem hulaci; šynkar naš bahaty
  Daść čym paciešycca, daść jak wady.
      Hej, hramadoj
      Zasiadźma ŭ rad!
      Swoj, ci nia swoj —
      Nam kožyn brat —
    Budźma adnoju siamjoj!

Za swaju rodnuju mačychu - dolu
  Wypjem pa čarce, wypjem usie!
Žyjma siahońniašnim ščyra, u wolu,
  Plujma na toje, što «zaŭtra» niasie.
      Hej čarki ŭ chod!
      Za dolu pjom.
      Da dna-ž!.. I wot
      Tut za stałom
    Sonca spatkajma uschod!

Našy darožki, znać, lichaj časinaj
  Wybity, cierni bo skryli i śled:
Pijma, palijma harełkaj ściažyny —
  Zsochnie mo zielle, ŭzojdzie mo ćwiet.
      Hej ŭ dobry čas,
      Pijma družniej!
      Hulniom choć raz! —
      Chto može, piej!
    Chaj hoście radaść i ŭ nas.

Wichry praciŭnyje wiejuć nam wiečna,
  Siły zmahajuć, kapajuć hraby.
Tut że hulajem, pakul što biazpiečna,
  Nucie-ž! da čarak, da dalšaj hulby!
      Hej, nie drami!
      Pij, chto nie pjan,
      Druhim nalij,
      Nia budź pahan,
    Znaj, — i my także ludźmi!

Sercy dryžać našy kroŭju ablity,
  Hrudzi pyłajuć zmučeńnia ahniom,

Ruki zmazoleny, duch naš prybity;
Hejże! ŭsio heta atrutaj zaljom...
Hej, na prywiet
Hetkich prykras
Naš tut abied,
Wystup—pakaz!
Chaj drohnie ździŭleny świet!

Z hora dy z biady.

Hej, chadzi ŭ karčomku,
Druże małady!
Harełački wypjem
Z hora dy z biady!

Ŭtopim dolu ŭ čarce
Choć na čas swaju,
Tam tabie ja pieśniu
Hulka prapiaju.

Čaračka — hałubka
Ščaścia dadaje,
I serce i dumki
Wiesialić twaje.

Pry čaračce poŭnaj
Radasna ŭ wačach,
I dobrymi ludzi,
I žyćcia nie strach.

I siabie pry čarce
Ŭ kryŭdu by nie daŭ,
I za swaju-b praŭdu
S kožnym wajewaŭ.

I kroŭ maładaja
Ŭ žyłach zakipić,
I dziaŭčynku-sonce
Chacieŭ-by tulić.

Dyk čaho marudziš,
Druże małady?
Choć raz chadzi ŭpjomsia
Z hora dy z biady!

Pieśnia-kazka.

Hej! daloka za moram, za sinim,
Jość adna starana, jość adna,
A ŭ joj kniaziewa dočka — kniahinia,
Switazaraj zawiecca jana.

Hej! daloka za lesam, za boram,
Jość adna starana, jość adna,
A ŭ joj kniaź u złacistym ubory,
Srybra bje ad kania, ad siedła.

Hej daloka za chataj, za wioskaj,
Jość adna starana, jość adna,
A ŭ joj maład dziaciuk, biady cioska,
Ni bahastwaŭ, ni sławy nima.

Hej i wyjšla, oj! wyjšla prajawa:
I toj kniaź, i dziaciuk toj, biedak,
Spadabali kniahiniu na sławu,
Spadabali i jak jašče, jak!

Nie na rečce laleje wadzica,
I nie jawar kałyše listkom, —
Heta kroŭ maładaja burlicca,
Heta serce pajšło chadunom.

I pajechali ŭ dwuch jany ŭ swaty,
(Abydwum dalej nielha tak żyć),
I toj kniaź, i dziaciuk niebahaty
Switazaru za żonku prasić.

Jeduć dzień, jeduć noč, jeduć doŭha,
Dziaciuk s tej, a kniaź s tej starany;
Tamu pniom, tamu šlacham daroha:
Jany jeduć, i jeduć jany...

Nie arły, sakały na dalinu
Za dabyčaj, za żdannaj latuć, —
Dwa ŭdalcy da azdobnaj dziaŭčyny
U pałac jaje piekny biahuć.

«Wot, kniahinia, wot naša ty pani!»
Jany każuć abodwy tak jej:
«Niechaj łaska twaja na nas hlanie,
«Niechaj wybiere, chto jej milej.»

«Ja bahat, ja brylantoŭ dawoli,
Sypnu, kniažna, pad nožki twaje;
«Majo pole — twajo budzie pole,
«Tabie sluhi pakorny maje».

—«Ja, choć biedzien, dy ščyra za toje
«Swajo serce, dušu tabie dam;
«Nie dam sluh, a sam budu sluhoju,
«Skarbam stanu canniejšym ja sam.»

Kniažna čuje ŭsie hetyje slowy, —
Biedaka biare mužam sabie.
Kniaź zapieniŭsia, mścicca hatowy,
Dziaciuku ŭhrozy sypie ŭ klaćbie.

Nie grugan nad achwiaraj šybuje,
Nieschawanuju wysačyŭ kość,
K praŭdzie ŭwahi nie znaje, nia čuje,
Jak źmieja, čelawiečaja zlość.

S čaraŭnicaju zielle kniaź ware
S ciomnaj silaju družbu wiadzie;
Maladuju ŭsyplaje jon paru,
Maladomu akowy kladzie.

Prabudziŭsia ŭdalec, i što bače?
Sam biez kniažny, apošni z ludziej;
Switazara u choramie plače;
Kniaź z družynaj hulaje swajej.

Chodziuć chmary šumliwa, paważna,
Padcinaje chaŭturny jim zwon;
Ludzi plačuć nad chlopcam, nad kniažnaj,
Kniaziu bjuć za paklonam paklon.

Holub i dziaciuk.

Lubie holub halubku
Na hniazdo ladzie lubku;
Dziaciuk lubie dziaŭčynu
I buduje chacinu.

Zabiŭ jastreb hałubku,
Z hniazdom wiecier źmioŭ łubku;
Adbiŭ niedruh dziaŭčynu,
Ahoń źniščyŭ chacinu.

Najšoŭ hołub druhuju
Ŭžo hałubku, za tuju:
Dziaciuk płače pa zhubie,
Druhoj tak nie pałubie.

Hołub znoŭ hniazdo ładzie,
Swajmu horu jon radzie;
Chłopca wabie mahiła,
Chatki stawić nia siła.

Pieśnia.

Pa zimowaj pa darožce
Mužyčok brydzie;
Duch zajmajecca ad wietru,
Śniech badzie, badzie.

Ej, nia honie ščasnych dola
Z pad chatniaj strachi
Na takuju niepahodu,
Na choład taki!

Doł kapaci na mahiłki
Biedačok śpiašyć:
Doma strašnuju mieŭ hościu. –
Niaboščyk lažyć.

Kała biełaj damawiny
Apošniuju dań
Dzietki daruć i hałosiuć:
«Mama, mama, ŭstań!»

Piać jich biednych małaletak,
Siracinak, piać:
Chto-ž zamienie jim matulu?
Chto budzie chawać?

Chto ad mačychi jich budzie
Baranić błahoj?
Chto sirotak pažaleje?
Skažy, Bože moj!

Nie žalejka jhraje...

Nie žalejka jhraje
Pad laskom za wioskaj,
Nie wiatrok chistaje
Bielińkaj biarozkaj;

Dziewačka — niabože
Uzdychaje, płače
Pa swajim pryhožym;
Pa žyćciu biedačym.

Žyŭ, lubiŭ sirotku...
Nočki karatali,
Pieściŭsia z łabiodkaj—
Dumki ašukali.

Niaśli ludzi kowy:
Za swajich uniaŭsia!..
Kurhanok žwirowy
Pamiatkaj astaŭsia.

Śpić jon, niebarače:
Doždžyk nasyp myje,
A dziaŭčynka płače,
A dziaŭčynka nyje.

Było heta...

Było heta wiasnoju,
Klaŭ hniazdo wierabiejka;
Na łuhu na zialonym
Ščasna jhrała žalejka.

Było heta u letku,
Šukaŭ ziorn wierabiejka,
  Chmary z hromam stahnali,
  Nudna piela žalejka.

Było heta u wosień,
Hnaŭ karšun wierabiejku:
  Na słacie — niepahodzie
  Hałasiła žalejka.

Było heta zimoju,
Mior, zamior wierabiejka:
  Lehła ŭ śniežnyje hurby
  Pałamanaj žalejka...

Dziaučynce.

Ty adzinokaj, ja siratoju—
Woźmim i pojdzim razam s taboju
  Kołkaj žyćcia puciawinkaj;
Dolu-niadolu, serey i dumy,
Złožym skarb hety ŭ skryniu adnu my,
  Budź ty majeju, dziaŭčynka!

Nowuju chatku tabie zbuduju
I haspadarku spraŭlu takuju:
  Budzie chlabok i skacinka.
Dniom budziem pracaj čas karataci,
Pryjdziem z raboty, budziem u chacie
  Piejać s taboju, dziaŭčynka.

Ciabie, o, wier ty mnie maładomu,
Ja nie pazwolu nidzie nikomu
  Kryŭdzici, strojici kpinkaŭ;
Ścierahčy budu, jak swajej zrenki,
Nowyje budu spraŭlać sukienki
  Tabie, s taboju, dziaŭčynka.

Ščyra i miła, serce majo ty,
Dam tabie kolki chočeš piaščotaŭ,
  Budu pasłušnaj halinkaj;
Budu, choć wichry stanuć šumieci,
Ciomna i žutka budzie na świeci,
  Ŭsiudach s taboju, dziaŭčynka.

A jak nam dola nadta dadzienie,
Dašć bolej hora, a ščaścia mieniej,
  Ciažkaja pryjdzie časinka, —
Tady, jak razam zhodna žyli my,
Znosiučy śpieku i cholad zimaŭ,
  Pamrom s taboju, dziaŭčynka.

Cicha ŭ paścieli ležem žwirowaj;
Kryž nam postaŭluć biely, jalowy,
  Nasyp abložuć dziarninkaj;
Bury žyćcia mnie śloz nie skupili;
Hetki-ž spakoj u ciomnaj mahile,
  Dy i s taboju, dziaŭčynka!

Padyjdzi...

Padyjdzi, pasiadzi, pahladzi
Ŭ maje wočy, zality ślazmi,
Spiaji pieśniu, nudu raźwiadzi,
Pačaruj charastwami swajmi.

  Ja adzin, mnie tak smutna! nuda
  Dušu muče, son honie s pawiek,
  Ty-ž wiasiolaja, ty malada,
  S taboj byŭ-by ščaśliŭ čelawiek.

Ty piaješ — salawiejka piaje,
Twar twoj — sonca pahlod zalaty,
Zory świetlyje — wočy twaje,
Ty usia — z nieba aniel światy.

  Ty nia jdzieš, — k tabie dumkaj biahu,
  Taboj bredžu na jawie i ŭ śnie;
  Pryjdzieš ty, — hawaryć nie mahu...
  Ty, dziaŭčyna, zamučyš mianie.

Kažuć ludzi, što ty nie ŭ narok
Ad usich na siale najbiadniej...
Na čale na dziawočym wianok —
Ad skryń zolata skarbaŭ, milej.

Hrošy ja pražywu, jak nažyŭ,
Abo ŭkradzie błahi čeławiek;
Twajo-ž serce, ciabie kab zdabyŭ,
Chto praz cely mnie wydziere wiek?

Dyk chadzi-ž, nie stydajsia, k hrudziam
Swajim bielym mianie pryharni,
Daj mnie ščaście na zajzdraść ludziam;
Špiaji pieśniu, nudu razhani.

Pakachaj mianie dziaučynka...

Pływie rečačka dalinkaj,
Rybak šmat u jej;
Pakachaj mianie, dziaŭčynka,
Jak rybki ručej!

Biez wadzicy by nikoli
Rybki nie žyli;
Biez kachańnia ščaścia, doli
Nima na ziamli.

Nima s kim dzialici hora,
Smutku i paciech;
Wylij śloz choć cela mora,
Čužym budzie śmiech.

Chto-ž kachaje, ŭsio zhadaje,
Adčuje dušoj;
Nie čurajsia-ž, dziaŭčynačka,
Serce mnie ŭspakoj.

Razam budziem žyci ŭ chatce,
Razam pieśni pieć;
Budzie rajem świet zdawacca,
Ŭsio praŭdaj jaśnieć.

Ataču ciabie z dušoju
Apiekaj swajej;
Nie zaznaješ ty za mnoju
Kryŭdy ad ludziej.

Žyćcio budzie slacca kwietkaj,
Soncem zabliščyć;
Hej, u doli ty u hetkaj
Śloz nia budzieš lić!

Pakachaj-že mianie tolki
Usiajej dušoj,
Nie daj z žalu marnawacca,
Serce uspakoj!

Pieśnia.

Biažyć šybka ručajinka
Pa žwirowym dnie;
Žywie ŭ wiosačce dziaŭčynka,
Ŭpadobnaja mnie.

Ŭ ručajince dniom i nočaj
Wadzica burlić;
U dziaŭčynki harać wočy,
Kroŭ kipić, kipić.

Ej! tak chočecca wadzicu
Z tej kryničkі brać;
Dziaŭčynačku bielalicu
Tulić, caławać.

Na młyn hreblaj ručajinku
Ździeržu, pierajmu;
Nienahladačku dziaŭčynku
Za žonku waźmu.

Młynok budzie maloć zbožže
Dla dobrych ludziej;
Płakać žonačka pamože
Ŭ chacince majej.

S kirmašu,

Ja idu s kirmašu,
Nohi baranujuć,
Wočy ani bačuć,
Wušy ani čujuć.

Nočka namahaje,
Da siela daloka.
Chitra paziraje
Miesiac łažy-boka.

Čort zajšoŭ darohu,
Paničom zrabiŭsia,
I na wucha šepče
Niešta ab Marysi.

Što mnie ŭsio tut znače?
Panam ja siahońnia!
Pa kaleni more,
Jedu na sto koni.

Čortu aplawuchu.—
Zajcam abiarnuŭsia
I u les paploŭsia,
Ani ahlanuŭsia.

Nu, walajcie dalej,
Nohi mimachody!
Wioska nie daloka,
Zažywiom wyhodaŭ.

Ech-ci!... Doma baba
Nie prapuście cicha;
Nu, my jej pakažem,
Pačom chuncik licha!

Jak palezie šelma,
Žałam wielmi dojmie,
Skažu, što darohaj
Čort šeptaŭ ab joj mnie.

A wo ŭžo i chata;
Haława ŭsio słaba...
Łahu pad pawietkaj—
Śpi adna tam baba!

———

Chatka.

Pachinułasia,
Ŭ ziamlu ŭjechała,
Ty wiaskowaja,
Chata biednaja!

Na strasie twajej
Moch panošycca,
Ćmoj - łučynkami
Wokny żalucca.

A jak dzikije
Wietry ŭschodziucca,
Ty dryżyš usia,
Chatka ciomnaja.

K tabie, miłaja,
Nie zajšoŭ nichto
S słowam łaskawym,
Dyj s paciechaju.

Tolki jdué k tabie
Pa mużyckuju
Siłu krepkuju,
Pracawituju.

Biedna chatka ty,
Ale wiečnaja,
I pałacy ŭsie
Pierastoiš ty.

Pole.

Pole majo, pole!
Ty mnie daram bożym;—
Lublu ciabie ščyra,
Absiejano zbożżem.

Lublu twajich mieżaŭ
Stużak rad zialony,
Roŭnyje barozny
Šyrokich zahonaŭ.

Lublu ciabie, pole,
Wiesiałaj wiasnoju,
Jak ty zaruniššia
Ŭsiakaj dabrynoju;

Jak na tabie srybna
Zaćwicie rasica,
Ptuška zaščabieče,
Sonce razharycca.

Lublu ciabie letam,
Jak krasuje niwa,
Jak šumić ad wietru
Błohasna, ščaśliwa;

Jak kołas naśpieły
Pad siarpom sahniecca,
I smutnaja žniejaŭ
Pieśnia paniasiecca.

Lublu ciabie, pole,
Ŭ wosień nie skupuju,
Jak napoŭniš puniu,
Ty maju pustuju;

Jak ty mnie za pracu
Atpłaciššia hojna,
Da wiasny k nalećciu
Pražywu spakojna.

Lublu tady nawat
Ciabie, majo pole,
Jak nad taboj žutka
Zimka zaskahole;

Jak pačnie śniažnica
Hurby nasypaci,
Byccam majo ščaście
Na wieki chawaci.

Pole majo, pole!
Daj že ty mnie siły,
Kab ciabie lubiŭ tak
Da samaj mahiły!

Wiesna.

U wianku s pralesak,
U świetlanaj šacie
Chodzic boram - lesam,
Polem, sienažaciaj.

Soncu — jasnahreju
Raspletaje kosy,
Ranicami sieje,
Jak brylanty, rosy.

Scielicca trawicaj,
Wietrykam šapoče,
Kocicca krynicaj,
Rybkaju pluskoče.

Wiesieła mirhaje
Sošce i baronce,
Zierniatko chawaje
Ŭ świežaj barazionce.

U hajki zachodzie,
Šapacić listkami;
Hutarku zawodzie
Z biełkami, z dziatłami.

Rodnaje prysielle—
Wyraj lubić wuče,
Lad wiadzie ŭ kapeli
Hramady piawučaj.

Siamićwiet-wiasiołkaj
Zjaje nad dalinkaj,
Chodzie za karoŭkaj,
Hlanie i ŭ chacinku.

Dziaciuku, dziaŭčynie
Błohasna ŭśmichniecca,
Štoś na wucha kinie,
Zakałocie sercem.

I usiudach hetak —
Polem, sienažaciaj,
U karonie s kwietak,
U świetlanaj šacie.

Wiasieńniaja ranica.

Wiasieńniaja nočka,
Jak stoj, pralacieła,
I ranica z nieba
Spływaje niaśmieła.

Świt jasnaści ŭzmacham
Pačaŭ dzianiok nowy;
Chawajucca s stracham
Načnicy i sowy.

Miljonnaja zorak
Siamiejka zasnuła,
Pramieńniami sonce
Z uschodu mirhnuła.

Tuman s sienažaciaŭ
Pływie, razsiajecca;
Zwon puta čuwaci,
Načležnik placiecca.

Ad ptušynych piesień
Lasy zahudzieli,
I liścia, i trawy
Ad rosaŭ zardzieli.

Prasnulisia wioski,
Dym s komina wale;
Aświery, pawozki
Skrypiać niedzie ŭ dali.

A sonce ŭsio wyžej!
Žyćcia ŭsudy bolej...
Płuhi i barony
Zašurchali ŭ poli.

Rykaje skacinka,
Ihrajuć žalejki;
Nad celaj miaścinaj
Stajić homan niejki.

Ŭsio jhraje, ŭzywaje
Da pracy — až miła...
Kuj, bracie, žaleza,
Pakul nie astyła!

Leta.

Leta ty, leta pryhoža - kwiacistaje,
Kolki ty ŭnosiš azdoby s saboj!
Ciahnucca strojna šnury kałasistyje,
Pachnie pawabna trawa nad rakoj. —

Hnucca na łuzie kasey niemarudnyje,
Dzie - niedzie ŭ postaci sierp zaskakaŭ,
Pieśnia pačułasia nasskaja, nudnaja;
Recha paniesłasia — bor atkazaŭ.

Šum pakaciŭsia ad lesa adzietaha;
Sonce kupajecca ŭ połysku ros;
Ech! kab zdajecca, ščaście da hetaha!
Ech, kab, zdajecca, mienš hora i śloz!..

Piatrowy čas.

Wot časina! wot ahnista
Zawiarcieła, zakruciła!
Pre ŭ pala, łuhi ŭsio čysta,
Ažno hlanuć niejak miła.

Swiščuć kosy u prakosach;
Toj hrabie, toj kopy zwozie,
Sierp hulaje na pałosach,
Paŭrubień braždžyć na wozie.

Ŭsiudy siła i achwota:
Nohi, ruki chodziuć śmieła;
Značna sielskaja rabota,
Pot nie darma myje cieła.

Zawitaŭ Piatrok...

Zawitaŭ Piatrok
K tabie, mužyčok,
Ty ŭ šapku nia śpi,
Kosku, znaj, klapi
I wajstry, wajstry!

Kinuŭšy klepać,
Idzi sienažać
Abkładać kasoj,
Z rasoj — nie z rasoj,
Z zary do zary.

Żonce ŭziać siarpok
Hukni, mužyčok,
Chaj idzie, biažyć,
Dzie twoj skarb lažyć,
Dzie z dabrom šnury;

Tam chaj snop u snop
Zwale mnoha kop
Sierp, ruka jaje,
Chaj žnie, chaj piaje
Z zary da zary.

Lij ty z žonkaj pot
Za niadoli zwod;
Pracuj za piacioch,
Źbiraj, što daŭ Boh,
Karystaj s pary.

Chto u letku z nas
Nia robie ŭ zapas,
Ech, budzie zimoj
Biedawaci toj
Z zary da zary!

Nočka.

Lehła tumanom
Nočka na dware,
Zwajewanaj snom
Ziamli homan mre.

Pustkaju adnej
Pole, sienažać,—
Nie widać ludziej,
Piesień nie čuwać...

Pad laskom našleh
Raspaliŭ ahoń;
Zajac pierabieh,
Putam braznuŭ koń.

Čuj! trywožać sny,
Chwili zabyćcia,
Sowy, kažany
Lezuć z ukryćcia.

Niedaloki bor
Abiarnuŭsia ŭ šum;
Ciomien, hluch prastor,
Žudak, powien dum;

Powien cieniaŭ mar...
Štoś trasie dušoj,—
Niejki strach i čar
Noč niasie s saboj.

Stuža zbližajecca.

Sonce chawajecca ŭ chmary,
Zołkaj słatoj nieba žalicca,
Kaŭki ukryli papary,
Čorna snujucca, jak mary...
— Stuža zbližajecca.

Busiał sialibu pakinuŭ,
K wyletu ŭ wyraj źbirajecca,
Liście skidaje rabina,
Tak nie bušuje skacina...
— Stuža zbližajecca.

Ludzi nia ŭtulna schmurnieli,
Pieśni nie tak razlehajucca,
Drož prabiehaje pa ciele,
Cisnucca k chacie, k paścieli...
Stuža zbližajecca.

Nudna... Siadžu adzinoki, —
Dumy dakučna čeplajucca,
Śnicca kraj lepšy, daloki,
Žal padstupaje hłyboki...
— Stuža zbližajecca.

Hłucha prajšli hod za hodam
Dni, što iduć nieŭśmiechajucca,
Moładaść z wolnym pahlodam
Haśnie pad horeści lodam...
— Stuža zbližajecca.

Ciomnaść razstawiła sieci;
Słoznyje wichry ŭźnimajucca,
Hubiacca siły ŭ raśćwiecie...
Boże, jak žudka na świecie!
— Stuža zbližajecca.

Zazimak.

Na uzhory, na daliny,
Na kusty, na pierewały
Lehli śnieżnyje kryštały
Ad puciny da puciny.

Jak żywyje zory świetki
U niabiesnaj u kupieli;
Patanuli dali ŭ bieli,
Zaświacilisia paletki.

Ani pieśni, ani stonu...
Cicha skroś, jak u mahile!
Tolki, wystrajiŭšy krylla,
Hłucha krakajuć warony.

Woŭk z imšarаŭ wybryŭ sonnych
Na wakolicu pustuju,
I zawioŭ swaju staruju
Dumu dumaŭ biezprytonnych.

Recho wyleciело z bollu
Pa nizinie apuścieŭšaj,
I da wioski dalacieŭšy,
Zadryżeło ŭ častakole.

Zimoj u lesie.

I lehła-ž cišyna
U bary za haroj,—
Kab drawinka adna
Choć kiŭnuła saboj.

Śnieh pušany załoh
Na halinach sason,
I čarnobiel, i moch
Atuliŭ saboj jon.

Sokat ptušak zamior,
Jak by poŭnač była,
Adno świśnie tapor,
Dy zazwonie piła.

Heta siłu swaju
Tak prabuje mužyk;
Ruchnuŭ dub na ziamlu,
Jak mahuč i wialik...

Dalej—hłuš, cišyna
U bary za haroj,—
Kab drawinka adna
Choć kiŭnuła saboj.

Kat.

I nieba ciamniejšaje sažy,
I kryk daletaje sawy,—
Padwodziuć kabiecinu straży:
Jim treba jaje haławy.

Ŭžo wisielnia k dziełu hatowa,
Hatowa ludziam pasłužyć:
Słupočki i roŭny, i nowy,
Pietla na piarečce wisić.

Wiarowačkaj wiecier machaje,
Warušyć asinka ziamlu,
La stolika kat pachadžaje,
Namyliŭ slizhuča piatlu.

Rychtujecca śmiely, achwočy,
Na ŭschodcy achwiaru wiadzie;
Zakryty kabieciny wočy,
Łancuh na ruce i nazie.

Kat hlanuŭ na babu, na nieba,
U niz na ludziej, na ziamlu,
Piatlu załažyŭ, jak i treba,
Piatlu jon na šyju swaju.

Kabieta źlacieła z uschodaŭ,
I stolik za jeju źlacieŭ,
Pačulisia kryki z narodu,
Što tut že stajaŭ i hladzieŭ.

. . . .

Bałtajecca trup na wiaroŭce;
Kabieta prypała da noh,
I wyrwałoś strašnaje słoŭce:
«Synoček, moj rodny, synok!..»

A niebo ŭsio čorna, jak saža,
I kryk daletaje sawy,
Padwodziuć kabiecinu straży:
Jim treba jaje haławy.

Kurhany.

Jak chmuryn pahlad tumanny,
Jak zaŭcy-zwany,
Na niaćwiŭšyje pałany
Lehli kurhany.

Jak na bieli pleśni-plamy,
Jak zruby-zwiany,
Siarod wydmaŭ, siarod jamaŭ
Dremluć kurhany.

Chto kali tudy zahlanuŭ,
Dzie ležać jany, —
Jak chmuryn pahlad tumanny,
Sumny kurhany.

Chto začepicca jich miežaŭ,
Chto čapnie jich sny, —
Jak zwany na ciomnaj wieży.
Stohnuć kurhany.

Dziwam dziŭlucca s prajawaŭ
Matki dy syny:
Skul takuju ŭziali sławu
Naspy-kurhany?!..

Pamiaci S. Połujana.

Kudy idziom?... kudy praklaćcie nas wiadzie?
Jakije dali zdabywajem?
Dzie hart, nadzieja, wiera ŭ budučynu—dzie?
Čym serce, dumy akrylajem?

Niesčasny kraj!.. čym byŭ, čym staŭ, čym budzieš ty
S swaim wiek stohnučym narodam?
Jak nios, —niasieš jarmo upadku, ślepaty,
I źmien čekaješ hod za hodam.

Čekaješ ty... a tolki żałaby ŭsio čuć;
Asot ujeŭsia ŭ twaje honi;
Syny twaje zahubie siły addajuć,
Hublajuć kości ŭ bezprytońni.

Ściażyny zamknuty tudy, dzie jasny byt
Dušy nia kidaje ŭ badyli;
Šyrok haściniec wiečna tolki čyst, atkryt
K šynku, wastrohu i mahile.

S kanca ŭ kaniec zalehli tolki tumany,
Adwahu wyhnała trywoha:
S pad chmar zletajucca na żyr swoj grugany,
Nad hetaj gragajuć pażohaj.

Kudy idziom?..
U paniżeńni, ŭ ciemnacie
Jašče adno zahasła serce,
Choć tak prywietna biło zoram, jasnacie,
Jak tolki duš wialikich bjecca.

Nie stała sił zmahacca z błudam wiekawym,
Zmahacca z dolaju nieščasnaj,
Na radaść niedruham, na žal niamy swajim
Prybyŭ kurhan, kurhan naprasny.

Tak mała žyŭ, a stolki ŭžo rabiŭ nadziej
Swajim pahladam niaštodziennym!
Jakich nia rojiŭ snoŭ ab staranie swajej,
Jak wieryŭ, ŭ swoj narod nia zmienna!

Jak wieryŭ, jak da rodnych rwaŭsia niŭ i sioł
Z dušoj i sercem biełarusa!
Lubiŭ dal świetłaho prywolla, jak aroł,
Nie znaŭšy dumam swajim musu.

Šukaŭ ŭsio praŭdy miž čužymi i swajmi.
I ŭsiudach praŭdu hetu hnali;
Adzin adnym stać musiŭ sam pamiž ludźmi,
U dumkach mknučy wyžej, dalej.

Dla biełaruskich hramadzian bajcom, słuhoj
Tak ščyrym byŭ, a hramadzianie —
Ech! nitkaju k piatli placili nie adnoj,
Choć kolki ŭzdochu ŭ čas razstańni...

O styd i hańba wam, ślapni, što siłam maładym
K žyćciu harodzicie zapory!
Pahardaj wam patomak plunie ŭ wočy ŭsim,
Praklaćciem pamiać abhawore.

Za što, čuć-čuć prabudy zjawa k nam syjšła,
A ŭžo ślady kryžami znače?
Za što rasić ałtar swoj kroŭju pačała?
Zirnuła maraju zwadziačaj?

Syšoŭ wajak za dolu, sławu i narod;
Piaskom zasypali žwirowym.
Śpi, moj tawaryš, śpi! nadojdzie nowy ŭschod,
I brat zapłače dobrym słowam.

Śpi, druže moj, siawiec u rodnych słoŭ siaŭbie
Pa našaj dremlučej staronce!
Niechaj ziamielka budzie lohkaj dla ciabie,
Jak lohka rwaŭsia ty da sonca.

Prafesaru B. Epimach-Šypiłło z Nowym 1910 hodam.

Družnym chodam, hod za hodam
Zważna ŭ dal idzie, brydzie:
To zapłače, to zaskače
Ŭ wiečnym chodzie ŭ čaradzie.

I «dziewiaty» schodzie s chaty,
Kinie naše pole, łuh:
Jak na słowa, hodzik nowy,
Nowych dzion wiadzie łańcuh.

Zroksia tronu i karony
Sumny, trudny toj «Stary»;
«Nowy» siadzie na pasadzie
Da swajej hulać pary.

Što prynosie, ci kałośsie,
Ci błahoje ziellie nam?
Sił nie maju, nie zhadaju—
Jak piarojdzie—skaže sam.

Z hetym «Nowym», ščyrym słowam,
Ja winšuju ŭ dobry čas:
Žyču Wam ja nieskanana
Let biaz liku žyć miž nas!

Miž swajimi, ci čužymi
Žyć, dy ščaścia nažywać;
Dalej znańnia praświtanie,
Jak dahetul, zasiewać!

Bo daloka, z ruki lohkaj,
Wolny jasny ljecca świet.
Budzie ŭnuku žyć nia štuka,
Lahciej budzie, jak žyŭ dzied.

Hlanuć zory na prastory,
Sonce stopić putaŭ lod;
K nam u swaty, s chat u chaty
Śmieła hlanie nowy ŭschod.

Tak, chto praŭdaj, čynam, radaj
Chodzie spolna ŭ hramadzie,
Honie ŭ pročki ciemru nočki,
Jak nikoli, jak nidzie.

Za ŭsiu-ž pracu, nie palacaŭ,
Ani skarbaŭ nie čekaj;
Tolki budzie slawa ŭ ludziej,
Slawić budzie rodny kraj!

A chtoś hiknie dzika, ryknie
Na błysk soncewy žywy,—
Heta stony hadzin čornych,
Na świtańni kryk sawy.

Družnym chodam, hod za hodam,
Čaradu zatopie dzion,
Z jimi zwady, niepahody,
Z jimi ŭsio minie, jak son.

O. M. Piaščynskamu.

Ščyra dziakuju Wam, za pieśniarski, prywiet,
Jakim miła mianie prywitali;
Tak ciarnista žyćcio, stolki muk stolki bied!
Wy druhoje žyćcio pakazali:

Dzie šybujuć arły nad imhłoj pad imhłoj,
Dzie duch wolny panuje swabodna;
Pieśniu dziŭnuju ja čuju smutnaj dušoj,
I k staronce pranošusia rodnaj,

Da paparnych tych niŭ, da pachilenych chat,
Da ludziej tych, akryŭdženych dolaj,
I da naspaŭ-kryžoŭ, pad jakimi śpić brat,
Da niamych kurhanoŭ siarod pola...

Pa ŭsim hetym bludžu dumkaj ściśnaj swajej,
Žalem ściśniecca serce, zabjecca...
Ŭkruh kipić baraćba: taho wierch, chto dužej;
Wino s kroŭju miešajecca, ljecca.

Woŭy bačuć usio, adčuwaju ja ŭsio,
Ślepa choŭecca wieryć paroju.
Što minie siła zła, što druhoje žyćcio
Pawiadzie nas druhoj pucinoju;

Što ŭ rukach pieśniaroŭ struny dremlučych lir
Zahrymiać nowaj pieśniaj narodam,
I sydzie na ziamlu, źnimie horeści kir
Anieł radaści, sławy i zhody.

Žyŭu-ž także, i Wam k hetkaj dziŭnaj pary,
Z Božaj iskraj žywučy sam-na-sam,
Polskaj liraj swajej zwać u błyskach zary,
I staronku maju ŭspomnić časam...

Pamiaci T. Šeučenki.

(25 Lutaha 1909 h.).

Siahońnia na Ŭkrajnie wialikaje śwata:
Ŭ dzień hety radziŭsia piawiec «Kabzara».
Na ŭsich i pawaha, i strojnyje šaty,
I pieśni nia moŭknuć swajho pieśniara.

Prasłaŭnamu baćku ŭkrajinskaj praświety
Pakłon bje razbudžena ŭsia starana,
Dniaprowyje wody tałkujuć ab hetym,
I dumaje dumu stepoŭ cišyna.

Pieśniar-kabzarysta nikim nie zabyty:
Jak žyŭ dzieła pieśni, tak s pieśniaj nia ŭmior:
Zdabyŭ sabie sławu nie z marmurnaj plity,
A s słoŭ, što nia kryše ni wiek ni tapor.
. . . . [1])

Bywajuć upadki,— lud stohnie baleśnie;
Pieśniar pajawiŭsia, i ŭciechi źwiniać;
Pieśniar umiraje... a pieśnia?.. a pieśnia?
Ech! kamieniu tolki nie dana paniać.

---

[1]) Prapuščena dźwie čatyroch-radkowyje zwarotki. *Wyd.*

Żywie heta pieśnia, jak wichar kłakoče
  Nad lesam mahilišč, nad ćmoju biażyć,
Zrywaje zapory i bramy łamoče,
  I kryŭda niamieje, i zmoha dryżyć.

Kaliś oklik pieśni i świet nam admienie,
  Adsłonie druhije puciny życcia,
Ščaśliwaści jasnaj uzojduć pramieńnia,
  Akwiecicca dolaju lepšaj ziemla.

Dyk daj-że čeść pieśni na Ŭkrajnie! za Ŭkrajnaj
  Toj kożny, chto praŭdy nie zdradziŭ żywoj;
I ŭspomnimcie «baćku» što pieŭ niezwyčajna
  Što sławie ŭkrajinskaj służyŭ ŭsiej dušoj.

O słaŭny ŭkrainče, syn wierny naroda!
  Ty rodnaha słowa ŭ siabie nie hłušyŭ,
Ciarpieŭ i wučyŭ, jak ciarpieć u niahodach,
  Aż lud twoj paniaŭ, čaho ty jaho ŭčyŭ.

Na poŭdzień, na poŭnač, na ŭschod, zachad sonca,
  Na kobzach ludzkich duš twoj hraje «Kabzar»,
U chatce, ŭ pałacy, ŭ ciamnicy, ŭ karčomce
  Kałociš ty sercy, jak zwonam zwanar.

I k nam twajo słoŭce nie raz daletała;
  My słuchali ŭciešna, što baje susied.
Ciapier-że niasiom liść k wianku twajej chwały,
  Prymi, brat, i naš biełaruski prywiet!

Zamkowaja hara.

(Z Wilenskich abrazoŭ).

Nad Wiłoj rakoj,
Pa harc krutoj
    Tuman ścielicca;
Ni to łom-łamok,
Ni to dom-damok,
    Tam widniejicca.

Słaŭny Gedymin,
Kniaź Litwy,— litwin,
    Duša čynnaja,

Mnoha let tamu,
Ŭ hetym žyŭ damu
Sa družynaju.

Horda mur hladzieŭ
Na ziamlu, jak leŭ,
Ścianoj krepkaju;
Nie adnej bitwy
Tut syny Litwy
Byli świedkaju.

Syjšoŭ wiek, druhi,
I kniazi, bahi,
Ŭsio Litoŭskije,
Uciakli z ziamli,
I dziańki pajšli
Nietakoŭskije.

Jak katuch la kur,
Dremle pustkaj mur,
Cegła walicca;
Nawat hniozdy wić
Ptuška nie lacić,
Znać, pužajecca.

Adno jduć siudy
Z haradzkoj nudy
Adkazielicca
Biednata i znać,
Widy ahledać,
Što ŭ noh ścielucca.

Dy jak zhaśnie dzień,
Nočki laže cień
Nad damočkami,
Ludzkich šeptaŭ tut
Powien kožny kut
Pad kustočkami.

A siwoju mhłoj
Pa hare krutoj
Tuman ścielicca;
Ni to łom - lamok,
Ni to dom -damok
Tam widniejicca.

Kruhawarot.

Ničoha wiečnaha na świecie
Nima dla šumnaha žyćcia,
Zdareńnia, mnohije staleććia,
Iduć pad wieka zabyććia.

Ŭstaje roj nowych pakaleńniaŭ;
Staryje schodziuć na toj świet;
Niahodny ŭnuku ŭžo twareńnia,
Jakije mieŭ na ŭsłuhach dzied.

Marniejuć silnyje narody;
Biaruć słabiejšyje haru;
Nienawiść, bitwy, niepahody
Tumaniać radaści zaru.

Nie raz krywawyje palany
Ŭ dušu čutkuju lijuć žal,
Za bleskam sławy razhukany
Duch čelawieka rwiecca ŭ dal.

Stwarajuć z zołota bažyščy,
Iduć adny k jim na pakłon,
Druhich šamočuć bied ihryščy,
Niasiecca ston z usich staron.

Nieznanaj siłaj prawie świetam
Pačatak, bytnaść i kaniec;
Narod taŭpiechajecca ŭ hetym,
Jak stada zbłukanych awiec.

Maja chata s kraju.

Dzie zwiarnusia, siak i tak
Bajuć mnie ŭ trywozie:
Jak miadźwiedź ty śpiš, biedak,
U swajej biarłozie.

Z hetkich bajek prosta śmiech —
Rukoju machaju;
Ci-ž by spaci było hrech?..
Maja chata s kraju.

Biez jady adzin brat ssoch,
Druhi hnije ŭ latach,
Trećci s torbaj na plačoch
Klanie także brata.

Ja śmiajusia z jich usich,
Rukoju machaju;
Wot swajastwo — a nu jich!
Maja chata s kraju.

Rodzie šnur, jak tam nia siej,
Adny niedachwatki:
Kut niawučenych dziaciej,
Chleba ŭžo astatki.

Dumak wielmi nie sušu,
Rukoju machaju:
Wypju, redźkaj zakušu, —
Maja chata s kraju.

Maju rodnu mowu, kraj,
Każuć mnie tak ludzi,—
Tolki wyprastajsia, znaj,
A twoj wierch tut budzie!

Praŭda — štoś jak čužniakom,
Kożyn mnoj piehaje;
Ci-ż adnym mnoj? Ej, Arciom,
Twaja chata s kraju!

Kab było mieniej mahił,
A wiasiellaŭ bolej,
Kożny rwiecca z usich sił
K świetu, sławie, doli...

Leźcie, leźcie!.. ja-ż pry čom?
Rukoju machaju,
Dobra mnie i pada dnom!
Maja chata s kraju.

Hetkim sposabam żyćcia
Wiek swoj dażywaju,
Woś i pieśnia maja ŭsia!
Jak i ŭsio ŭmiraju.

Na mahilki i kryży
Rukoju machaju,
Dali chatu — znaj, lażу!
Ale i tut s kraju.

Świataja praŭda.

«O, kolki hora z wodki ŭ nas!
Chto z joj nie staŭ hoł, jak toj koł?»
Skazaŭ s pawahaj Apanas,
«Paŭkwarty» staŭlučy na stoł.—

«Świataja praŭda, moj kumok»
S pawahaj Jurka pataknuŭ,
I, lak skidajučy na bok,
Druhuju «kwartu» adatknuŭ.

Čary.

Poki Jurka nia mieŭ čyna,
Byŭ ništo sabie dziacina,
Pa susiedzku ŭ swajej chacie
Żyŭ z ludźmi i kierzaŭ łapci.

Źbiehli hody čaradoju —
Jon siahońnia staršynoju,
I bratom s swajej że wioski
Padbiwaje ŭżo padnoski.

Bot i łapać.

Raz prytyčki łapciu bot
Sypać staŭ, jak żmieniaj:
«Ja — pawaha!»— każe jon,
«A ty što?— dreń dreniaj!»

Jamu-ž łapać: «Ej pakiń
«Tak chluścici łasa!
«Ja, choć dreń, dyj tolki z łyk,
A ty złuplen z miasa».

Dwa braty.

I.

Byli dwa braty,
Dwa razbojniki;
Šmat rabili zła,
Niespakojniki.

Jak pajduć hulać,
Raschacholucca,
Zadryžać usie,
Ŭsia akolica.

Ni prajci nidzie,
Ni prajechaci;
Bjuć pakłony jim
Ludzi niechacia.

Siła-wola jich
Nie ŭnimajecca,
Honar-sława jich
Razrastajecca.

II.

Tak žywuć sabie
Dwa razbojniki,
Razhulnym žyćciom,
Niespakojniki.

Dyj nia wiečna ŭsio
Ŭ nas pad zorami:
Zakruciło štoś
Niepakorami.

Choć jich serce — stal
Niedastupnaje,
Choć duša — skała
Niepadkupnaja,

Wočki, hrudzi - čar
Napatkalisia;
U wadnej u dwuch
Zakachalisia.

III.

Zażyli braty,
Dwa razbojniki,
Ŭżo druhim żyćciom,
Niespakojniki.

Charastwy kasy
Jich zanadzili;
Miż saboj, jak stoj,
Nie paładzili.

Nie duby skrypiać
Sukam, liściami, —
Dwa bajcy — śmialcy
Nienawiściami.

I pajšli jim tak
Dni niešča snyje,
Pačali s saboj
Bojku strašnuju.

IV.

Bjucca, bjucca ŭ dwuch,
Dwa razbojniki,
Za krasu - kasu,
Niespakojniki.

Zorki — swiedki jim
Pryhledajucca,
Šumam ciomny bor
Padziŭlajecca.

Dzień użo minuŭ,
Wičarejicca,
Baraćba ŭsio jich
Pałaniejicca.

Čuć na ŭschod druhi
Zanimałasia,
Dwa braty z žyćciom
Raźwitalisia.

V.

Doŭhi spali čas
Dwa razbojniki
U swajej krywi,
Niespakojniki.

Nawat taja jich
Dwuch zabyłasia,
Za jakuju tak
Jany bilisia.

Pakul niejak raz
Adnanohije
Šli miaścinaj tej
Dwa ubohije.

Ryjuć jamu - hłyb
Nie paciešnyje,
Addajuć ziamli
Kości hrešnyje.

VI.

Dzie siahońnia śpiać
Dwa razbojniki,
Tam kurhan stajić,
Kruhom chwojniki.

Toj kurhan raście
Widawidaju,
Chto idzie tudoj,
Wietku kidaje.

Chto idzie padčas
Kala poŭnačy,
Strácha ŭbače tam,
Molić pomačy.

Tak ležać braty,
Dwa razbojniki,
I pa śmierci ŭsio
Niespakojniki.

Za čužuju jełku.

I.

Było heta, było heta...
Nu było i kwita!
Žyŭ u wioscе ŭ swajej chacie
Mužyčok Mikita.

Mieŭ jon žonku Michalinku,
Mieŭ dziaciej s siamiora,
Mieŭ karoŭku, mieŭ kabyłku,
I tačok s padporaj.

Serce mieŭ jon załatoje,
Byŭ s pakory znany,
Nie biaz hrechu, kab i ŭ čarku
Časam nie zahlanuŭ.

Wioŭ wajnu jon wiek z biadoju;
Macawało hore;
Łyknie čarku, łohka stanie,
Pa kaleni more!

Žonka časam pačnie łajać.—
Sojdzie babie z woka;—
Adnym słowam žyŭ Mikitka
Łohka i nia łohka.

II.

Prosta, nakas, skokam-bokam
Žyłosia wiałosia,
Ale, jak kažuć, da času
Žban wadzicu nosie.

Nad ziamloj zasieła wosień
Chołodna, płaksiwa;
Lipa liście paskidała;
Zwieła ŭrodu niwa.

Chmary nieba ablapili:—
  Kab zirnuła sonce!—
Zol, slata, što nie daj, Boże!
  Bjecca u wakonce.

I starejšym i malejšym
  Stuža dakučaje,
A ŭ Mikity kab palenca.—
  Što rabić? — nie znaje.

Dumaŭ doŭha. Što tut dumać?—
  Les nie zaharoju...
Za' siakieru — dy ŭ bor panski
  Sypie piechatoju.

III.

Oj bahata lesam-puščaj
  Našaja staronka:
Ŭ samo nieba tak i lezie
  Sosna za sasonkaj.

Duby, wiazy, jełki, chwojki
  Chto zmiere, chto zliče?
A jak šumam zahamoniuć,
  Tak k čamuś i kličuć.

K adnaj jełce i Mikita
  Padyjšoŭ z uciechaj
I dawaj matać siakieraj,
  Tołki stohnie recha.

Siače śmieła i nie dbaje,
  Što pryjšoŭ k čužomu;
Znaŭ, što, ŭ lesie chto nia złodziej,
  Nie haspadar doma.

Z hukam ruchnuła drawina,
  Ažno bor zatrossia.
Staŭ Mikita sabiracca
  Damoŭ pa kałosy.

IV.

Kala lesu na placoŭcy,
Miž kustoŭ kalmatych,
Padkasiŭšysia stajała
Laśnikowa chata.

Žyŭ laśnik u hetaj chacie,
Hryška Waliwoda,
Čeławiek nie samawity,
Choć i mužyk rodam.

Usim wioskam pa susiedstwu
Dobra ŭ znaki daŭsia:
Praz jaho i u wastrozie
Nie adzin zbadziaŭsia.

Zuby na jaho tačyło
Biedakoŭ nie mała,—
Laśnikowaja daścipnaść
Kostkaj usim stała.

I ciapier woś, jak na licha,
Padsłuchaŭ Mikitu:
Za stralbinu, i tak wale
Z minaju siardzitaj.

V.

«Ty što robiš hetta, złodziej,
«Načnoju paroju?»
Naš Mikitka nieŭspadzieŭki
Čuje nad saboju.

—«Što rablu ja?... siaku drewa!»
Kaže jon pakorna,—
Taho jak by i nia kiemic,
Što u puščy dwornaj.

«A chto-ž, had, tabie pazwoliŭ
«Panski les pustošyć?
«Za takuju, šelma, štuku
«Mała i ŭkakošyć.

«Dawaj, čort, swaju siakieru,
  «A to kiepska budzie!»
Laśnik lezie da Mikity
  I biare za hrudzi.

Štoś Mikita znoŭ adciaŭsia,
  Znoŭ laśnik nia zmoŭčyŭ,
I dawaj aboje dracca,
  Poŭny złości woŭčaj.

VI.

Chmurna nieba: doždžu kapli,
  Jak ślozy, lijucca.
A Mikita z Waliwodaj
  Nie kidajuć, bjucca.

Raptam wystrel pakaciŭsia,
  Jak skazaci słowa,
Dalej cicha... adna pušča
  Hamonie na nowa.

Šumić pušča, šumić ważna
  Na usie starony,
Byccam choče zahłušyci
  Ŭsie nieščasnych stony;

Byccam choče skazać świetu
  Dzierewo lasnoje,
Jak idzie niespráwiedliwa
  Ŭ nas žyćcio ludzkoje;

Jak na čornaj na ziamielcy
  Hrechu nie ŭbywaje...
Och, ty pušča! praŭdu bajiš,
  Pušča nieżywaja.

VII.

Nichto ŭžo Mikity bolej
  Na siale nie bačyŭ,
Darma siem sirotak kliče,
  Darma ŭdoŭka płače.

Śpić harotnik snom wiačystym;
Kryž ujeŭsia ŭ hrudzi.
Śpi! k ludziam ty ŭžo nia prydzieś—
K tabie pojduć ludzi.

S časam praŭda na wierch wyjšla,
Što redka miž nami,
I siahońnia Waliwoda
Zwonić lancuhami

Ab tym miejscy chodziuć bajki,
Dzie Mikita zhinuŭ;
Strašna jeździć i prachodzić
Načnoju časinaj.

. . . .

Tak prapała ludziej dwoje
Za dabro čužoje;
I spytajsia-ž, Bože mily,
Za što, za jakoje?

Ščaście.

Ty haworyš, susiedzie, što na świecie ŭsio jedzie
Krywa, nakas, nie tak jak patreba,
I što ŭ hetaj kruciole winna našaja dola,
I to sonce, što świecić nam z nieba.

Ej, śmiaješsia ty chiba, moj harotny Kandyba,
Rastłumaču ja ŭsio tut inačej:
Sami my winawaty ŭ našej doli praklataj,
U tym, što wiek biadujem dy płačem.

Hlań, wo auhlik ci niemiec!—jany ŭsio ŭmiejuć skiemić,
Jim i ščaście i radaść pakorny;
My lažym, jak miadźwiodki, jak hnilyje kałodki,
I nas topče, chto bolej praworny.

Śpim sabie, ani dbajem, pałahčennia čekajem,
Byccam z nieba nam zwalicca toje;
Za ništo schodziuć siły, prybywajuć mahily,
Što raz mieniej prastoru, spakoju.

Dzie nia kinieš ty wokam, precca ŭsio šybkim krokam.
  K čamuś rwucca, štoś choćuć narody.
Kali-ż z nas chto pracniecca, to jamu užo zdajecca...
  Ale słuchaj adnej woś pryhody.

II.

Pad hajkom, pry darożce, znaŭ ja chłopca u wiosce,
  Na siało ŭsio byŭ hety dziacina
Dužy, strojny, pryhožy, pracu ŭsiakuju zmože.
  Łasku mieŭ nie ŭ wadnej i dziaŭčyny.

Kažuć, chto z dolaj zżyŭsia, toj u čepku radziŭsia.
  Janka moj, znać, jašče i ŭ kašuli:
Baćka, maci lubili, s knižkaj znacca naŭčyli,
  Časta groš jaki mieŭ i na huli.

Jon adzin u jich dzietak, dyk nia dziwa, što hetak
  Papiaścić jaho časam lubili,
Pakul z hetych piaščotaŭ nie spahnaŭ tej achwoty;
  Pakul zły jaho duch nie asiliŭ.

Staŭ hladzieci jon krywa, na chacinu, na niwu,
  Staŭ hladzieć jon ni chamam, ni panam:
Stała stydna siermiażki, pry sasie pracy ciażkaj,—
  Paciahnuła jaho ŭ kraj nieznany.

I adnej woś niadzieli, tolki ŭstaŭšy s paścieli,
  Staŭ źbiracca naš Janka ŭ darožku:
Darma maci chlipoče, darma baćka bić choče,
  Jon spynuŭsia s chatomkaj za wioskaj.

III.

I pajšoŭ ŭ swiet šyroki, ŭ swiet nia peŭny, daloki,
  Ad damašniej šukać lepšaj doli,
A świet, znaješ, moj bratka,—to nia rodnaja chatka:
  Usiaho ŭ jim zaznaješ dawoli.

My, wiaskowaje plemia, mienš pry čarce zadremiem,
  A jak pryjdzie lob stawić praškodzie,
To tady, jak u noččy, tolki łypajuć wočy,
  Hiniem marna, jak kryhi ŭ razwodździe.

Nie skažu, kab moj Janka šelmaj byŭ biezustanku:
  Ŭ toj že čas za siałom zažuryŭsia,
Bo chto-ž jość tak niahodny, nie zapłače pa rodnaj
  Pa staronce, dzie ŭzros, dzie radziŭsia?

Kali wyjdzieš, darohaŭ tudy siudy — oj, mnoha!
  Tolki naš brat jich wybrać nia ŭmieje,—
Chodzie, mieryć što siły — bač i błudzie, aż miła —
  Mieŭ nadzieju, zhubiŭ i nadzieju.

Hetkich ściežak mieŭ sporna i moj zuch niepakorny;
  Jak ta ryba, nie raz ab lod biŭsia,
Piŭ naśmieški i ślozy, byŭ i pjan, i ćwiarozy,
  Žyŭ, na wozie, pad wozam kruciŭsia.

IV.

Źbiehli mnohije lety za čas doŭhiński hety;
  Mnoha chmar pierajechała niebam;
Toj radziŭsia, chryściŭsia, toj na wiek pawaliŭsia,
  Toj šoŭ s chaty za ščaściem, za chlebam.

Let dziesiatak nia łohka pražyŭ Janka daloka
  Ad miejsc tych, dzie jašče biehaŭ dzieciem. —
Ale dzie jon nia chodzie, nuda pieśniu zawodzie,
  Nie daje swajho kuta zabyci.

Z niskaj pryzbaj chacinka, šnur z wiasiołaj zbažynkaj,
  Ci šumić les, ci rečka pluskoče,
I ziamiełka, i zory, ŭsio ab rodnym haworc,
  Spać nie raz nie dajuć i u noččy.

Žyŭ i ŭsio-ž nie spatkaŭsia z dolaj tej k jakoj rwaŭsia.
  Ci nia lepiej było siadzieć doma?
I sabraŭsia ŭ darohu k swajmu Janka parohu,
  Nie haworučy słowa nikomu.

Idzie, nohi źmieniaje. ŭ sercy radaść takaja,
  Pieśniaj swojskaj dušu paciešaje;
Tolki hory i doly, i palany i sioły
  Ŭsio čužyje s padskokam minaje.

V.

Ej, wy, rodnyje niwy! ej, ty bor hutarliwy!
  Ej wy, ŭbohije rodnyje wioski!
Was da samaj mahily lubić treba što siły,
  Z wami hetak pryhožy świet boski!

Na što skarby čužyje, kali doma takije
  Ŭwakruh z našym žyćciom zihaciacca?
Tolki treba umieci złoje ŭsio adaleci,
  Tolki treba biadzie nie dawacca.

Pracaj ščyraj i znańniem horu sprawim skanańnie;
  Praŭdaj lohka niepraŭdu zmahaci,
I na wuzkich na honiach pry swajich walach, koniach,
  Oj, šmat možna čaho dakazaci!

I ty, brat šloznawoki, što ŭ świet rwieŝsia daloki,
  Waźmi tolki kruhom ahlanisia!
Ci-ž nie praŭda, jak sonce, što my ŭ našej staronce
  Z usim niejak zraślisia, zžylisia?

Puch śnieżany zimoju, ščebiet ptušak wiasnoju,
  Letam pola krasa, šum ihrušy;
Ŭ wosień śpiełaja ŭroda i šnurkoŭ, i harodaŭ,
  Heta ŭsio tolki kamnia nia ŭzruše.

VI.

Preć Januk piechatoju,—swoj kut nie zaharoju;
  Serce bjecca, jak wyskačyć choče.
Wot i wioska, wot brama, stajić chatka tak sama!
  Wot ŭwyjšoŭ, «pachwalony» barmoče.

K jamu zaraz u chacie: «čaho chočeš, moj bracie?
  «Jak widać, musić ty zabludziŭsia».
Janka hlanuŭ, aż mleje, pytać śmieje, nia śmieje:
  «Ludcy dobryje, ja tut radziŭsia!

«Tut maja... naša chatka, tut maje — baćka, matka,
  «Maja maladość tut upływała».
A jamu znoŭ znienacka: «na tym świecie twoj baćka,
  «Ŭtrymać chatku sil matce nie stała.

«Jana chodzie, žabruje, pad wuhłami načuje,
«Ŭspaminaje i muža, i syna.
«Nu, čaho tak staŭ bledny? bačym—biedny, ty biedny!
«A ŭsio-ž miejsca nima tut, dziacina».

Jak kleščami nia miła, Janku štości zdušyła:
Wyjšoŭ s chaty sa słoŭcam «badziaka»,
I na pryzbu zwaliŭsia, ślazmi horka zaliŭsia,
Aż grugan niedzie ŭ wysi zakrakaŭ.

VII.

Płače Janka krywawa.—dumki, ščaście i sława
Niedzie źbiehli u čystaje pole;—
Cicha ŭstaŭ, azirnŭsia i—ŭ karčomku papchnuŭsia
Zaliwać swaju dolu-niadolu.

Zaliwaŭ, dy nie nadta, znać, z nudoj moh praklataj
Wajewać swajim sercem zbalełym;
Hnuŭsia, što raz—to niżej, pad życcia ciażkim kryżem,
Aż zmarnieŭ tak dušoju i ciełam...

Było, pomniu ja heta, na pačatku štoś leta:
Ŭsia ziemla charastwom krasawała:
Pole kwietka zdabiła, nieba ptuška chwaliła,
Pry żywiole żalejka ihrała.

Ja šnurok swoj abchodziŭ, pryhledaŭsia urodzie,—
(Moj nadzieł byŭ la samaj darohi);
Baču,—hmin ludu pełniecca, a z jim Janka płaciecca—
Tolki ŭ putach i ruki, i nohi...

. . . .

Ciapier dumaj, što wola,—winien Janka, ci dola?
Dzie tut ščaście za chataj, ci ŭ chacie:—
Sami šmat my ŭ praklataj sławie tej winawaty,
Što nia ŭmiejem złoj doli zmahaci.

Spis.

Str.




B000000002 15782